

DLACZEGO ZOSTALI KATOLIKAMI?

Bp Varden: nie umiemy już mówić o życiu wewnętrznym, ale wciąż go poszukujemy

Współczesny świat zatracił prymat życia wewnętrznego, a co za tym idzie język potrzebny do tego, by o nim mówić. W człowieku jednak wciąż istnieje głębokie pragnienie transcendencji.

Wskazuje na to norweski trapista, urodzony w niepraktykującej rodzinie luterańskiej, którego do Kościoła katolickiego zaprowadziła muzyka sakralna i świadectwo życia polskiego salezjanina.

Erik Varden (we wrześniu 2020 roku przyjął święcenia biskupie) jest aktualnie biskupem prałatury terytorialnej Trondheim. Jego sakra w tamtejszej katedrze była wydarzeniem historycznym, ponieważ żaden katolicki biskup nie został tam wyświęcony od czasów Reformacji w 1537 roku. 46-letni zakonnik jest autorem wielu książek na temat duchowości, modlitwy i chorału gregoriańskiego. Podejmuje też refleksję nad obecnym stanem chrześcijaństwa i najważniejszymi pytaniami, które stawia sobie współczesny człowiek. Trapista podkreśla, że pytania o sens popychają ludzi do wielu praktyk medytacyjnych, w których chrześcijańskie milczenie zastępuje cisza bez Boga. W takich radykalnych poszukiwaniach, jak podkreśla, pogłębia się jedynie poczucie samotności, podczas gdy w chrześcijaństwie cisza jest „stanem alarmowym” przygotowującym na spotkanie z Bogiem, tak jak u proroka Eliasza na Górze Horeb. „Cisza mnicha nie oznacza samoizolacji, ale przestrzeń ukierunkowaną na poszukiwanie komunii” – podkreśla bp Varden.

Trapista wskazuje, że chrześcijańskie słuchanie zakłada możliwość zmiany, to, że nie mamy odpowiedzi na wszystkie możliwe pytania. Stoi to w opozycji do tego, co serwuje obecnie świat owładnięty manią czynienia pewnymi wszystkich rzeczy: życia, pracy, miłości. „Życie jest jednak ryzykiem i mówi o tym

sam Jezus, zapowiadając, że pójdzie za Nim kosztuje, ale prowadzi do prawdziwej wolności, która niesie radość” – podkreśla norweski trapista. „Tymczasem nasze społeczeństwo ulega obsesji fałszywego bezpieczeństwa, które rodzi jedynie niepokój, kolejne zamknięcia i smutek” – wskazuje bp Varden. Podkreśla, że współczesny człowiek choć nie do końca zdaje sobie z tego sprawę, bardzo pragnie pogłębionego życia wewnętrznego. Zatracił jednak język potrafiący o nim mówić i jego odzyskanie jest jednym z wyzwania na drodze odkrywania i pogłębienia własnej duchowości.

Ulf i Birgitta Ekmanowie – małżeństwo znane w całym chrześcijańskim świecie, od wielu lat zaangażowane w głoszenie Dobrej Nowiny. W 2014 roku ci charyzmatyczni liderzy szwedzkiego wolnego Kościoła Słowo Życia dołączyli do wspólnoty katolików. Wiadomość o tym wydarzeniu odbiła się szerokim echem, wzbudzając zdziwienie, zachwyty, konsternację. Dlaczego zdecydowali się na taki krok? Kto skłonił ich, aby po kilkudziesięciu latach dojrzałego chrześcijańskiego życia przyjąć katolicyzm? Posłuchajmy świadectwa samych małżonków na temat ich konwersji: „... w Kościele katolickim odnaleźliśmy ciągłość sięgającą czasów apostołskich i samego Jezusa, a także taką siłę i stałość, które sprawiają, że bramy piekielne go nie przemogą. Ta siła będzie naszym zdaniem niezbędna w przyszłości i jest ona darem dla wszystkich chrześcijan, ku przetrwaniu chrześcijaństwa w świecie, który staje się zarówno coraz bardziej okrutny, jak i wrogi chrześcijaństwu. W konsekwencji tych odkryć zrozumieliśmy z Birgittą, że jest powód, dla którego zobaczyliśmy i doceniliśmy wszystko, co przez wieki przechowywał Kościół katolicki. Nie kierowaliśmy się wyłącznie chęcią poszerzenia naszej wiedzy o ekumenizmie, ale zaczęliśmy rozumieć, że sam Duch Święty przyzywa nas do prawdziwego zjednoczenia się z Kościołem katolickim. Coraz bardziej do nas docierało, że to właśnie On kieruje naszymi krokami na tej drodze”.

Ulf Ekman, ewangelizator ze Szwecji, założyciel charyzmatycznego i dynamicznego Kościoła SŁOWO ŻYCIA i konwertyta na katolicyzm, odkrywa krok po kroku Eucharystię. Przygląda się jej z każdej strony i bada ją, nie wypuszczając z dłoni Biblii i... nie potrafiąc ukryć zachwytu.

Ulf uważnie słucha tego, co mówi Duch do Kościoła. Na długo przed upadkiem żelaznej kurtyny proroczo przygotowywał setki misjonarzy do pracy na Wschodzie. Po kilku latach ruszyli. Jego zakorzenienie w Kościele katolickim zrodziło się z ogromnej tęsknoty i wieloletnich poszukiwań. Przed 15 laty wyjechał na 3 lata do Izraela, gdzie poznał wielu katolików. Zbiegło się to z jego poszukiwaniami. Badał początki historii Kościoła, szukając podstaw urzędu w Kościele i poznając ideę Tradycji apostoelskiej. To wówczas odkrył, jak głęboko mylił się w ocenie katolickiej nauki.

„W pierwszym Kościele wierono w rzeczywiste przebywanie Jezusa w Komunii. Nie było względem tego żadnych wątpliwości” – pisze Ulf Ekman w książce „Bierzcie i jedzcie”. – „Chrześcijańskie pisma, powstałe w tym samym czasie co Nowy Testament lub wkrótce po nim, jasno wskazują, jak ważna i priorytetowa była Eucharystia. Nieprawdą jest wysuwana przez niektórych teza, że jej sprawowanie rozwinęło się dużo później”.

Na ubiegłorocznej Strefie Zero zapytany o to, dlaczego został katolikiem, Ulf odpowiedział bez owijania w bawełnę: „Bo chciałem wszystkiego. A w Kościele katolickim jest wszystko”.